

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie
Dziś: Petroneli p.
Jutro: Nikodema.
Pojutrze: Erazma b.

Grecko-katolickie:
Patrykia.
Talałaja.
Konstantyna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Polowanie wzbronione.

Wschód słońca o 4 g. 12 m.
Zachód „ o 7 g. 44 m.
Barometr 767. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.
Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Sztandary sokole.

Przemysł 29. maja. Myśl sokola zawładnęła u nas nawet takimi sferami, o których przed rokiem nawet przypuszczaćby nie można było, iż kiedykolwiek życzliwie odnosić się do niej potrafią. Dowodem tego dzisiejsza uroczystość. Wzięło w niej udział, śmiało rzec można, całe miasto. Przybywających zamiejscowych Sokolów przyjmował na dworcu ob. Winter, członek wydziału Sokola przemyskiego, otoczony gronem kolegów. Z uderzeniem g. 10 z rana zebrał się oni w sali radnej wraz z reprezentantami innych stowarzyszeń, którzy się jawili w komplecie, a „Gwiazda“ nawet ze sztandarem, dzierzonym w potężnej dłoni ob. Dymitrowicza, rzemieślnika kolejowego. Gdy przybyli rodzice ehrzestni (wymienieni wczoraj w telegramie. Red.) burmistrz Dworski powitał zgromadzonych przemową, w której złożył zapewnienie, że „Sokol“ może liczyć na opiekę ziemianstwa okolicznego i całego obywatelstwa miejskiego. Uszykowanym pochodem ruszono potem z korpusem straży ochotniczej do rk. katedry, gdzie w obecności ks. biskupa Soleckiego rozpoczęła się już była suma, którą celebrował infułat Schedivy. Kazanie wypowiedział ks. dr. Łabuda, wzywając do ślubowania pod sztandarem wiary i miłości dla ojczyzny.

Po nabożeństwie ks. biskup w ornatie pontyfikalnym, otoczony całą kapitułą również w ornatkach z ks. sufraganem Glaserem — wśród uroczystych modłów dopełnił poświęcenia w prezbiterjum przed wielkim ołtarzem i wbił pierwszy gwóźdź do drzewca. Ceremonja ta po kolei trwała prawie całą godzinę, bowiem gwóźdź ofiarowanych było 102. Następnie jeden z ojców chrzestnych, ob. Franc. Gamski, wyniósł sztandar przed kościół i wręczył go mecenasowi Tarnawskiemu, jako prezesowi „Sokoła“ przemyskiego, który ująwszy w swe dłonie znak sokoli, ofiarowany przez panie przemyskie, z energią prawdziwie sokolą uszykowanej drużynie swojej skreślił znaczenie godła na nim umieszczonych: herbu polski po jednej a Sokoła po drugiej stronie, tudzież napisu na szarfie „Zapał — karność i męstwo — da Sokolom zwycięstwo!“ a skończył złożeniem ślubów, że Sokole cięztwo!“ a skończył złożeniem ślubów, że Sokole cięztwo!“ a skończył złożeniem ślubów, że Sokole cięztwo!

Chór „Sokoła“ pod kierownictwem ob. Dietza dyrektora tow. muzycznego, odspiewał „Hymn do sztandaru“, umyślnie na uroczystość ułożony. W defiladzie przez miasto odniesiono sztandar do domu prezesa Tarnawskiego.

Śniadanie w hotelu „Victoria“ urządzone dla rodziców chrzestnych i gości, zaszczytliwi swoją

obecnością także ks. biskup z sufraganem i dwoma kanonikami. Toastów miało być tylko dwa — ale stało się inaczej.

Pierwsze zdrowie: na cześć Sokolów, którzy Boga i Ojczyznę znają, — wniósł ks. Ad. Sapieha, wywodząc, że prawdziwy Sokół nigdy nie będzie się kłaniał ani ulegał silnym, będzie przestrzegał pilnie co mu tradycja narodowa dobrego przekazała, i żyć będzie dla Ojczyzny. Dr. Tarnawski wykazując, iż takimi właśnie są i chcą być Sokole polscy wyhylił zdrowie rodziców chrzestnych i całego duchowieństwa. (Gromkie „czolem“ towarzyszyło obu toastom). Następnie zabrał głos Rewakowicz Henryk jako delegat Sokola lwowskiego i określiwszy misję sokolstwa jako dążenie by w społeczeństwie utrzymać zawsze ducha młodości — po przytoczeniu paru ustępów ze znanego wiersza Klem. Kolakowskiego — wychylił kielich na cześć hasła Sokolów „rasowych“: „Czolem ojczyźnie — a szponem wrogowi!“ Zgromadzenie przywodziło z zapalem, poczem na wezwanie Gamskiego, który skreślił cnoty obywatelskie Ad. Sapiehy, wypito zdrowie tegoż Z uniesieniem spełniono również toast na cześć Polek, wniesiony przez Sapiechę, i na cześć solidarności sokolej, motywowany przez wiceburmistrza dra Dolińskiego.

Po południu urządzony na Zamku festyn, ćwiczenia drużyny Sokolów i teatr amatorski ściganęły mnóstwo publiczności. Szczególnie w teatrze obraz z żywych osób: „szturm Sokolów na działa“, układu malarza Batowskiego, poprzedzony prologiem znakomicie deklamowanym przez pannę Żórowską, wywarł potężne wrażenie.

(A...r) Tarnów 29. maja. W południe odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, ofiarowanego przez posła dra Tadeusza Rutowskiego tutejszemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokol“. Poświęcenie odbyło się w kościele katedralnym, gdzie ks. infułat Walczyński po patriotycznym przemówieniu dokonał tego aktu w asystencji duchowieństwa wobec licznie zgromadzonych członków Sokola, matek i ojców chrzestnych tudzież publiczności, poczem reprezentanci oddziałów sokolich zamiejscowych przystąpili do wbijania gwóźdź pamiątkowych. Po odbytej ceremonji kościelnej, udali się członkowie Sokola, przedstawiciele władz i korporacji (starosta — zastępca burmistrza itp.), poprzedzeni strażą ochotniczą wraz z muzyką do sali kasynowej, gdzie nastąpiło wręczenie okazałego sztandaru chorążemu Adolfowi Gucwie przez prezesa Chylewskiego, który wymownymi usty podniósł znaczenie Sokola i sztandaru jego oraz zasługę oddaną tutejszemu oddziałowi przez ofiarodawcę T. Rutowskiego, na którego cześć odezwał się gromki okrzyk „czolem“. Pani Scharfowa w imieniu Polek tarnowskich przyzobila sztandar szarfą, zaznaczając w pięknym przemówieniu wspólność duchową Polek z ideą Sokolstwa. Ob. Pawłowski wygłosił przytem wiersz okolicznościowy. Odczytano również telegramy nadesłane od towarzystw i osób życzliwych.

Przy uczcie, którą następnie urządzono, prezes Sokola Chylewski we wstępnym przemówieniu z ubolewaniem podniósł nieobecność przedstawicieli duchowieństwa i władz autonomicznych, i wniósł toast na cześć miasta Tarnowa i mieszkańców tarnowskiego w imieniu którego podziękował obecny asesor miasta Szeligiewicz. Nastąpił szereg toastów patriotycznych, wygłoszonych przez dra Wolframa, dr. Vayhingera, Benoniego, Habichta, dra Glazera, Chylewskiego, Danielaka,

Przybytkiewicza i włościanina Bojka, wójta z Gręboszowa, który pięknie skreślił solidarność ludu wiejskiego z towarzystwami takimi, jakim jest „Sokol“.

Kołomyja 29. maja. Popołudniu (o g. 3) zebrał się nasi Sokole w mundurach w sali kasynaresursy pięknie ozdobionej i doborową publicznością napełnionej. Po odspiewaniu przez chór mieszany naszego towarzystwa muzycznego marsza Sokolów, wręczyła imieniem Polek pani Fedorowiczowa chorągiew prezesowi Sokolów, Bubeli. Tenże w pięknym przemówieniu podziękował paniom za dar wspaniały, poczem cały orszak Sokolów udał się z chorągwią i muzyką do kościoła, gdzie nastąpiło poświęcenie przez naszego czcigodnego proboszcza Pawłowskiego, który wystosował serdeczną przemowę do Sokolów.

Do chrztu trzymali sztandar prokurator Rybczyński z panią Fedorowiczową i Bubella z panią Rybczyńską. Ze Lwowa przybyło 4, z Czerniowic 2 delegatów. Nadeszły prócz tego liczne telegramy od wszystkich prawie towarzystw sokolich Galicji. Uroczystość zakończyła się wieczorem ucztą.

Nasz przemysł i centralny Bazar krajowy.

Dwa są sposoby zapatrywania się na dzwiganie i rozwój przemysłu w kraju naszym. Jedni, wychodząc z podstaw rodzimego przemysłu domowego, chcieliby chronić go od zatury, zachować i wznowiać zapomniane techniki i wzory, lecz nie przetrzącać go na tory rękodzielnicze i nie włączać w warunki nowożytnego przemysłu — drudzy zaś, nie porzucając podstawy etnograficznej pod względem wzorów i technik, pragną przeciw postępu, ulepszeń, liczenia się ze zmienionymi warunkami społecznymi i odrodzenia przemysłu, zdolnego do konkurencji z fabryką zagraniczną, na podstawach rodzimego przemysłu domowego.

Kto ma rację? W kraju, w którym 74 proc. ludności oddaje się rolnictwu lub zajęciom ściśle z rolnictwem związanym, byłoby błędem chcieć modelować przemysł na takich podstawach, na jakich go wytworzyły kraje fabryczne, nie mające dość gleby, gdzie już od wieku przewagę ludności stanowią przemysłowcy i rękodzielnicy.

Kto chce u nas przemysł odradzać, nie może lekceważyć tej mądrej tradycji, że chłop siedzący na roli, korzystał z długich dni i wieczorów, których dla zajęcia rolniczego nie potrzebował i uprawiał jakąś gałąź przemysłu, zaspokajając jego potrzeby. Tym sposobem kołodziejstwo, bednarstwo, szewstwo, sukiennictwo, tkactwo, kilimkarstwo, garncarstwo, s'larstwo itd. stały się gałęziami przemysłu domowego. Z owoców tej pracowitości pobocznej korzystał sam rolnik i sąsiad jego, a nawet dalsza okolica — i do dochodów z rolnictwa przybywał dochód z przemysłu domowego.

Ułatwienie komunikacji, rosnąca z każdym dniem sieć kolei żelaznych, potężne wynalazki techniczne, wzrost fabryk zagranicznych i bajeczna obniżka ich wyrobów — wszystko to wywróciło u nas do góry dnem starszowieński system przemysłu domowego i zmusza do zajęcia innego stanowiska, jeśli się nie ma ludności naszej oddać w niewolę przemysłową innych narodów.

W błędzie są ci, którzy mniemają, że



czną pomocą da się utrzymać szczątki starodawnego przemysłu domowego, że da się go w dawnej formie odrodzić. Rozdrobnienie gruntów zubożyło chłopca i nie dozwala w pierwszym rzędzie jemu samemu korzystać z wyrobów własnego przemysłu domowego. Płótno, wyrób własnej jego ręki, jest mu za drogie wobec krasnych perkalów, które mu przekupił za pół darmo w rękę wciska — zbytku kilimów nie może sobie w własnym urządzeniu domowym pozwolić — nie ma więc zbytu na swój wyrób między swoimi, bo produkt obcego przemysłu zapanował na targu.

I oto, zamiast oddawać wolną część czasu na rzecz przemysłu domowego — nie robi nic — praca milionów rąk ginie bezpowrotnie dla majątku narodowego — i nędzarze idą szukać lepszej doli w Ameryce lub Brazylii.

A przecież lud ten ma dużo czasu wolnego poza zajęciem rolniczym i czas ten trzeba na rzecz zasobności narodowej wyzyskać.

Jakże więc na to sposób?

Oto trzeba pozostać na gruncie tradycji przemysłu domowego, trzeba chwycić te ręce robotnicze tam, gdzie one się do roboty nadają, ale rodzaj ich produkcji rozwinąć, podnieść, wykształcić, a sprzedaż wyrobów zorganizować.

Na tem polega rozumnie pojęte podnoszenie przemysłu krajowego, tak jak go w szeregu lat ostatnich Sejm i komisja dla spraw przemysłowych pojmowały.

I jeżeli dziś przychodzi już poniekąd korzystać z owoców tej pracy, która przemysł nasz odradzała, to zaiste staje się to obowiązkiem całego społeczeństwa, wszystkich dobrych synów tego kraju, ażeby każdy w swoim zakresie popierał tę pracę regeneracyjną.

Kto ciekaw, niech się przejdzie po komnatkach świeżo we Lwowie otwartego „Centralnego Bazaru krajowego“, a będzie wiedział co mu czynić należy. Przedewszystkiem powinien sobie powiedzieć, że meljoracje rolne mogą wiele zdziałać dla naszego ludu rolnego, lecz że są całkiem bezsilne tam, gdzie rozdrobnienie gruntów, doprowadzone ad absurdum nie daje już rodzinie podstawy bytu i że praca socjalna nad poprawą stosunków naszego ludu leży dziś w tem, ażeby podnosić pracowitość rąk jego w kierunku przemysłowym.

Kto sobie to powie, ten będzie miał pełne

przeświadczenie, że każdym metrem płótna, kupionym w Bazarze, z każdym drobiazgiem snycerskim, z każdą nabytą koronką spieszy w pomoc ludowi sielskiemu, który siedząc przy chlebie, nie ma już częstokroć dość chleba z rolnictwa, ten sobie powie, że kto kocha kraj własny powinien się wyrzec wyrobów obcych i powinien, w czem tylko może z przemysłu krajowego korzystać.

Nie życzymy sobie wielkich fabryk z całą ich napływową ludnością, z całą ich deprawacją moralną, ze zdzieniem stosunków rodzinnych, lecz nie zostawiamy także na wymarcie naszego przemysłu domowego w dawnej jego formie i dołożymy wszelkich sił, ażeby go zwrócić ku lepszej technice, ku poprawnym narzędziom, ku tańszej produkcji, zdolnej zwalczać tandetę zagraniczną, a będziemy w istocie pracować dla ludu.

Przedewszystkiem przemawiamy do kapitalistów i do kupców. Nowe podstawy dla różnych gałęzi produkcji są już w kraju dane, dziś chodzi o to, ażeby kapitał stał się ich nawozem, ażeby handel rzucił je w obrót, a nawet narzucił każdemu. Jeżeli misję tę spełni jak należy galicyjskie akcyjne towarzystwo handlowe i założony przez nie Centralny Bazar krajowy, zasłuży się dobrze krajowi i najbiedniejszym warstwom ludności, pokrzepi jej byt u podstaw.

Odrębność żydowska.

III. Program żydów-narodowców popierających odrębność żydowską i emigrację żydów do Palestyny objęty jest w następujących końcowych ustępach broszury pt. „Jakim być powinien program młodzieży żydowskiej“, które cytujemy także dosłownie:

„Potrzeba nam zakładać w poszczególnych miastach stowarzyszenia i za pomocą agitacji zjednywać dla nich jako największą ilość członków. Równocześnie starać nam się wypadła o utworzenie organizacji wyższego rzędu, tj. o utworzenie związku owych pojedynczych stowarzyszeń. Komitet centralny w jednym z miast, musiałby stać na czele związku, a to dla umożliwienia jednolitej działalności. Przytem należałoby w poszczególnych miastach zwoływać często ogólne zgromadzenia ludowe, dla naradzania się we wspólnych sprawach miejscowych. Sprawy ogólnej natury należałoby załatwiać na wiecach corocznie urządzanych.

bez talentu i bez młodości*.

Dodajmy, że panowie: Morice i Moréas liczą się do gwiazd pierwszej wielkości, niemal do słońca, w tym nowym poetycznym zodiaku.

Renan załatwił się z tą młodością krótko, ale radykalniej jeszcze.

„Dzieciaki to — wyrzekł — własny palec swój ssące...“

Dekadentyzm posiada jednak w szeregach swych kilku pisarzy z prawdziwym talentem. Zdobijają oni sobie sławę nie z przyczyny owego dekadentyzmu, ale raczej: pomimo dekadentyzmu; podobnie jak piękna kobieta, która, w najuczciwiejszym nawet ubraniu, piękną być nie przestaje.

Takim talentem, zablakany wypadkiem pomiędzy obłąkańców i szarlatanów, jest Maeterlinck, autor „Księżny Maleine“, „Ślepców“, „Intruz“ itd.

Maeterlinck (z pochodzenia belg, urodzony w Gandawie, z zawodu hodowca owiec, właściciel wielkich zarodowych owczarni w pobliżu Bruskelli) nazywa sam siebie symbolistą. Symbolista, czy dekadent, neo-romantyk czy neo-klasyk, jest on przedewszystkiem — poetą. Tytuł to wielki i najambitniejszemu wystarczający, gdy się ma do niego prawa niezaprzeczone.

Nie brak i Maeterlinckowi niejasności i mętnych, choć poetycznych majaczeń. Wprowadza on do swych utworów pierwiastek bajecznej fantastyczności, uprawia w sztuce wszelkie instynktowe wierzenia ludu prostego, jego przesady, zabobny nawet; czyni jednakże to wszystko z dobrą wiarą, broniącą go najzupełniej przed zarzutem świadomego kuglarstwa.

Maeterlinck jest szczerym i celów swoich świadomym, a to właśnie stanowi probierz talentów prawdziwych. Mimo to, pierwsze jego utwory czynią na nieprzygotowanym czytelniku wrażenie bezświadomego bredzenia.

Przyczyna tego prosta. Zamiast ludzi z samej tylko krwi i kości, jakich w epoce ostatniej po-

Aby umożliwić ciągle, wzajemne porozumiewanie się uczestników partji, musimy przystąpić do wydawnictwa trzech pism; jednego w języku polskim, drugiego w języku hebrajskim, trzeciego w żargonie. Co się tyczy pisma polskiego, to ono już niezadługo zacznie wychodzić we Lwowie pn. „Przysłałość“. Komitet redakcyjny ad hoc wybrany, rychło już przystąpi do akcji. Wzmiankowane pisma dźwżyć będą ster pod względem duchowym i starać się będą o częste wydawanie dobrych, a tanich dziełek i broszur. Samo przez się rozumie się, że pisma nie będą własnością osób prywatnych, lecz własnością partji.

Przy pomocy naszych stowarzyszeń, pism i wydawnictw starać się będziemy:

1) pod względem politycznym: a) o uzyskanie w kahałach jak największej ilości reprezentantów naszej idei, b) o utworzenie związków wyznaniowych gmin żydowskich — celem umożliwienia jednolitej akcji, c) o uzyskanie w ciałach parlamentarnych i zarządach gminnych odpowiedniej ilości reprezentantów naszej idei, d) o wywalczenie praw, jakie nam, jako odrębnemu narodowi, się należą, e) o zdobycie równoprawnienia żydów i to — nietylko jak dotąd — w teorii, lecz i w praktyce;

2) pod względem materialnym: a) o utworzenie między rzemieślnikami żydowskimi spółek, któreby stowarzyszoną umożliwiły skuteczną konkurencję z wytwórcami chrześcijańskimi, b) o skierowanie warstwy w nędzy pogrążonych żydów do pracy wytwórczej na polu przemysłu i uprawy roli, c) o utworzenie szkół przemysłowych i rolniczych dla żydów, d) o zniesienie pośrednich podatków wyznaniowych i wprowadzenie w miastach, gdzie podobny podatek pobieranym bywa, bezpośredniego podatku wyznaniowego progresywnego bez uszczuplenia praw na zasadzie opłacanego podatku ugruntowanych, e) o zorganizowanie opieki nad ubogimi, chorymi, starcami, wdowami i sierotami, f) o stworzenie instytucji finansowych, któreby naszym producentom dostarczały taniego kredytu, g) o popieranie gospodarstwa krajowego, kiedy i o ile gospodarstwo krajowe, szerszym warstwom żydów korzyści przysporzyć zdoła;

3) pod względem umysłowym: a) o krzewienie wiedzy judaistycznej, zwłaszcza znajomości historii żydowskiej, języka hebrajskiego i pismienictwa żydowskiego, b) o wychowanie młodzieży

Maeterlinck

i jego dzieło ostatnie.

Cierpiał początek tego stulecia na rozczochrany romantyzm; cierpi bardziej jeszcze schyłek jego na majaczenia dekadentyzmu.

Dwa te stany poezji są stanami gorączkowymi, ale gdy pierwszy wypływał z przekrwienia mózgu, drugi jest następstwem jego anemji. Dekadentyzm — to tak zwana w medycynie „biała gorączka“: bredzenie na chłódno...

Lindau słusznie zauważył niedawno, że te wszystkie szkoły i szkółki literackie, jakie mnożą się dziś nieustannie we Francji, a w rozwinięciu gatunkowego miana „dekadentów“ przezywają się: symbolistami, egoistami, neorealizmi, okultystami itd., itd., wyrosły z bardzo pospolitego posiewu: z zazdrości, jaką obudzało w pokoleniu najmłodszym nadzwyczajne i z każdym dniem wzrastające powodzenie Zoli.

Z mnogości zazdrośników powstała mnogość szkół; każdy bowiem ambitny chciał być wodzem, choćby bez armji.

Zola, z wysokości swego tronu naturalistycznego, przygląda się harcom młokosowskim z lekceważącą objętością. Twierdzi on, że ta cała „młoda Francja“ niucha tabaki nie warta i że jej rzekome jenjusze, którymi od czasu do czasu ogół się zajmuje, są „balonami, wydętymi przez prasę“, która bawi się okazywaniem czytelnikom upieczonych na poczekaniu znakomitości.

„Przed dziesięcioma laty — mówi on — kazano nam czekać na arcydzieła pana Karola Morice. Czekaliśmy cierpliwie lat dziesięć i nie doczekaliśmy się niczego. Dziś znów mówią dużo o panu Moréas. I cóż stworzył ten wasz Moréas? — trzy czy cztery utwory w rodzaju Bérangera, i na tem koniec. Cała reszta jego pracy sprowadza się do jałowych wysiłków stylisty i poszukiwacza słów,

kazywała nam szkoła naturalistyczna, wyprowadzają one postacie uduchowione, przeduchownione nawet i prawie eteryczne. Przeskok to gwałtowniejszy jeszcze, niż od stopnia marznięcia do stopnia wrzenia.

Spirytualizm dramatów Maeterlincka wydaje się ogółowi współczesnemu potwornym, tak samo, jak potwornymi wydawać się musiały pierwsze pieśni romantyczne wykształconej na pseudo-klasycyzmie publiczności. Wrażenia estetyczne, na podobieństwo wrażeń fizycznych, zawarunkowane są zawsze czasem, miejscem i okolicznościami — co nawet, zgodnie z estetyką pozytywną, za fizycznym ich źródłem przemawia.

Cokolwiekby, przesadą byłoby twierdzić, że cały symbolizm autora „Ślepców“ ma rację bytu i swobodą twórczości artystycznej da się obronić. Dziwactwo jest dziwactwem, nawet, gdy się go dopuszcza Wiktor Hugo lub Słowacki...

Nic nie mamy przeciw bajce, dopóki nam ją opowiadają jako bajkę; z chwilą jednak, gdy kto usiłuje nam dowieść, że w noc świętojańską parpoc na prawdę zakwita, albo, że kostką nietoperzową można czyjeś serce na prawdę dla siebie przygarnąć, mamy wszelkie prawo ramionami wrzucić i rzec opowiadaczowi:

— Jesteś kłamcą...

Maeterlinck kłamcą nie jest, ale należy do umysłów chorobliwych, które nigdy nie umieją nakreślić wyraźnej granicy powiedzy sferą prawdy, prawdopodobieństwa i nieprawdopodobieństwa. W utworach jego trzy te sfery nieustannie łączą się ze sobą i zachodzą jedna na drugą. Stąd zamęt, który w pierwszej chwili zraza i odstrasza czytającego.

Najwięcej logicznej spistości i — pomimo tematu prawie spirytystycznego — najwięcej prawdy artystycznej, posiada utwór Maeterlincka pt. „Gość nieproszony“ (L'Intruse*).

Zgodziwszy się na punkt wyjścia, którym jest teza, że przyjsie śmierci poprzedzane jest przez różnymi znakami (skrzyp otwieranych i zamyka-

naszej w duchu żydowskim, c) o odpowiednią reformę cheiderów, wprowadzenie w szkołach publicznych nauki historii żydowskiej i języka hebrajskiego, jako obowiązkowego przedmiotu dla uczniów żydowskich, d) o założenie seminarjum rabinackiego, e) o szerzenie wśród ludu żydowskiego prawdziwej oświaty, więc znajomości nauk przyrodniczych, historii i ekonomii społecznej, f) o rozwój piśmiennictwa żydowskiego przez rozpisywanie premii;

4) pod względem moralnym: a) o wzbudzenie samowiedzy narodowej i poczucia własnej godności, i o wzmocnienie zachwianej solidarności między żydami, b) o wzbudzenie świadomości praw naszych i obowiązków wobec nie-żydów, c) wyrugowanie naszych wad, jakimi są: przesady u mas, korupcja i służalstwo u przeważnej części naszej t. zw. inteligencji.

Oto wytyczne wskazówki, jakim być powinien program młodzieży żydowskiej. Program ten już dziś ma licznych zwolenników, a z czasem przestanie on być „programem młodzieży”, ale ogarnie wszystkich żydów.

Dzieje wskazują, że żydzi dotąd nigdy przez czas dłuższy nie przebywali razem z Aryjczykami, jak tylko przez kilka wieków; dzieli nas od nich zbyt wielka przepaść, aby trwała zgoda była możliwa. I my tu zawsze pozostać — nie będziemy mogli. Od wieków przypominają nam, że nas „gościnnie i bezinteresownie” przyjęto, i że wdzięcznymi być powinniśmy. Żadają od nas jako objawu wdzięczności, abysmy się wyrzekli swego „Ja”, zaparli swego pochodzenia, złamali obręcz panjudaizmu i popełnili samobójstwo na całym naszym narodziu. Przenigdy! gdybyśmy jeszcze niżej upadli, jak to się już stało, taką mo- neta długi wdzięczności spłacić nie możemy.

Był nasz w kraju coraz trudniejszym; statystyka wykazuje, że i ludności ciągle przybywa, ilość ziemi natomiast pozostaje ta sama; dla inteligencji naszej wszystkie zawody zamknięte, proletarij więc niewykształcony i wykształcony ciągle się wzmaga. Powstaje więc walka o chleb, w której słabszy prędzej lub później, uleż musi.

Słabszymi są żydzi...

Ze tak jest, że ten proces ciągle się odbywa, że walka ekonomiczna sans phrase szaleje, świadczą zawiązujące się chrześcijańskie Kółka rolnicze, banki akcyjne itp., które wypierają żydów z pozycji zajętych i odbierają im możność życia, świadczą o tem bezustannie intensywnie

nych drzwi, brzęk niewidzialnej kosi, scinającej trawę pod oknami, głębokie westchnienie, wychodzące z niewidzialnych piersi itp. — znakami, dodajmy, którym w wierzeniach naszego ludu odpowiadają: wycie psa, jęk puhacza, krakanie kruków itp., zachwycać się musimy pięknem, logicznem i poetycznym jej przeprowadzeniem. Ten krótki, jednoaktowy obrazek, odznacza się tak potężnym nastrojem tragicznym, że rzadko która z tragedji szekspirowskich — może chyba tylko lady Macbeth — utrzymuje go w równie wielkim napięciu od pierwszej sceny do ostatniej.

Wrażenie, wywołane tym utworem, możnaby określić słowami Edgara Poe:

„Duszę intrzygi stanowi wiele szaleństwa i więcej grzechu, ale grozy najwięcej...”

„Gość nieproszony” utworzył Maeterlinckowi drogę do popularności. Wystawiono go (rozumie się na tak zwanej „wolnej scenie”) w Paryżu i Wiedniu, przetłómaczono na wszystkie niemal języki europejskie i poświęcono mu liczne sprawozdania i rozbiory. Był on — i jest dotąd — namiętnie chwalony i namiętnie potępiany, a ta krańcowość sądów stanowi już sama przez się dowód niepowszedniej jego wartości.

Do niedawna, Maeterlinck znany był tylko szczupłemu kółku literatów brukselskich. Uwagę krytyki i publiczności paryskiej zwrócił nań Oktawiusz Murbeau, zamieściwszy w *Figarze* entuzjastyczny artykuł o „Księżnie Maleinie”. Dzięki wystawionemu w tym roku w Wiedniu „Gościowi nieproszonemu”, autor posiada już dziś tę samą popularność nad Dunajem co i nad Sekwaną. Nie obcy jest wreszcie i polskiej inteligencji, wśród której posiada nawet grono zapalonych wielbicieli.

Poeta znajduje się dopiero u wstępu swej drogi, spodziewać się więc po nim możemy wielu jeszcze dzieł pięknych — może nawet arcydzieł.

(Dokończenie nastąpi.)

emigracje, odbywające się od lat kilku. Jeśli nie my, to niezawodnie nasze dzieci, nasi wnukowie utracą grunt pod nogami i będą musieli otrząść kurz polski z swych nóg i oglądać się za nową ojczyzną. Do szukania nowego terytorjum skłaniają nas pobudki moralne i etyczne.

Należałoby tedy już dziś, gdy nahajka i bezdymny proch jeszcze nie przyćmiewają naszego spokojnego sądu, gdy jeszcze nie jesteśmy zmuszeni uciekać przed zagładą dokąd nas los niefortunny zapędzi, upatrzeć miejsce, które ma być nową ojczyzną naszych potomków. Trzeba kraj taki wyszukać i zająć się systematycznie przygotowaniem potrzebnymi, by nas burza nie zaskoczyła kędyś niespodzianie i nie zawisł nad głowami naszych potomków znowu kilkowiekowy „gokus”. Kraj taki należałoby stopniowo i systematycznie użyźniać i przygotować, aby dzieci nasze swobodnie i bezpiecznie tam się osiedlić mogły.

Kraj, za jakim się oglądamy, nie powinien być zamieszkały przez Aryjczyków. Kraj ten musi być przydatnym do racjonalnej uprawy roli, kraj ten musi być zdolnym do wyżywienia większej ilości mieszkańców. Kraj ten musi być oddalonym od zgnilizny europejskiej a dość bliskim do ognisk kulturowych.

Krajem takim jest Palestyna. Palestyna wolna jest od zgnilizny europejskiej, a z drugiej strony jest punktem, gdzie się krzyżują świat kulturowy europejski z równie poważnym indyjskim i chińskim, jest więc dostatecznie bliską dla przyjęcia prawdziwych zdobyczy kulturowych. Palestyna, zamieszkała przez ludność inteligentną i ruchliwą stanie się ogniskiem życia kulturowego, pomostem między Azją a Europą.

Palestyna racjonalnie zagospodarowana i użyźniona, stanie się znowu krajem „miodem i mlekiem” płynącym i będzie w stanie wyżywić kilkomilionową ludność. Palestyna zamieszkała przez szczepy pokrewne semickie, łatwo się asymilujące, bo na niskim stopniu rozwoju stojące, nie będzie nigdy widownią walk rasowych i antagonizmów religijnych.

Za Palestyną przemawiają uświęcone tradycje naszego narodu. Tam jego kolebka, tam chwile najwyższej potęgi, tam działali nasi najwięksi mężowie, za nią tęsknią nasze największe umysły, tam nasza dawna, gwałtem bezprawnie nam odebrana prawdziwa ojczyzna.

Tam nas nie dosięgnie złowrogi upiór zwany „kwestją żydowską” tam on zginie bezpowrotnie, tam wieczny żyd usiedzie wreszcie po raz pierwszy od lat 2000 na własnej glebie, otrząśnie się z pleśni dziejowych i powstanie do nowego życia. Tam tylko nasze życie narodowe może znaleźć silną i dla dalszego rozwoju przydatną podstawę. Tylko Palestyna może stać się ogniskiem odmłodzonego narodu żydowskiego. Tam nasza przyszłość.

Nasz program obejmuje tedy dział drugi, który w odróżnieniu od działu pierwszego „krajowego” zwać będziemy „zakrajowym”.

Program zakrajowy wkłada na nas obowiązki: a) zainicjować olbrzymią akcję celem zorganizowania emigracji i osiedlenia naszych wygnanców Rosji i Rumunji na zamkniętych terytorjach w Palestynie; b) zakładać kolonie zwłaszcza rolnicze w Palestynie i osiedlać w nich cały nasz proletarij, który z braku zajęcia produktywnego ginie z głodu; c) rozbudzić poczucie wspólności narodowej między kolonistami, wyrugować szwargot niemiecki i starać się o wprowadzenie języka hebrajskiego jako towarzyskiego w Palestynie; d) zakładać szkoły przemysłowe i rolnicze, jakoteż akademję i bibliotekę hebrajską w Palestynie; e) zakładać w Europie — w miastach zamieszkiwanych przez żydów — stowarzyszenia kolonizacyjne, będące w kontakcie ze sobą, mające zbierać fundusze, do urzeczywistnienia powyższych postulatów potrzebne. Oto takim powinien być nasz program!

Bracia! Synowie narodu wiecznego! Precz z niegodną maskaradą asymilacyjną! Wy, w których żyłach płynie jeszcze czysta, nieskażona krew żydowska, zabierzcie się do szczytnego zadania, które na was czeka, nie bądźcie głuchymi na wołanie dziejów”.

Szczęśliwej drogi! Wybierajcie się wyznawcy „Syonu” do Palestyny. Byle tylko rychło!

KRONIKA.

Kasa chorych m. Lwowa. Na niedzielnym walnem zgromadzeniu reprezentantów i delegatów w myśl

wniosek komisji statutowej, referentem której był p. Bezen Filip, uchwalono proponowane zmiany statutu. Najważniejsza zmiana dotyczy §. 11, do którego wstawiono następujący ustęp: „Zonom członków kasy i tychże dzieciom do 15 roku życia udzielać będzie kasa bezpłatnych leków i pomocy lekarskiej za opłatą miesięczną po 15 ct. od jednej osoby.”

Sokoł w Łańcucie. We czwartek 26. bm. odbył się wieczorek muzyczny, urządzony przez komitet pań, którego dochód w kwocie 71 zł. złożono na zawiązanie funduszu dla budowy własnego budynku „Sokoła”.

Wieczorek bardzo urozmaicony wykonano siłami przeważnie własnymi, bo tylko skrzypek akademik p. Głowacki przyjechał z Krakowa a spiew solowy wykonała panna Schiffner ze Lwowa. Wdzięczność i najszersze uznanie należy się szczególnie inicjatorce tej myśli paniom Rużekowej z córkami Heleną i Marią, Zofii Szedivy i panu Rużekowi, za sumienne i umiejętnie urządzenie wieczorku; oraz paniom Arzównie, Krzyżanowskiej, Rużekównom, Schiffnerównie, Zaklińskiej, oraz panu Głowackiemu i chórowi Sokoła złożonemu z 14 osób, za przyjęcie czynnego udziału.

W niedzielę 29. bm. obchodzono uroczystość poświęcenia sztandaru, pod którym zebrałszy kilkunastu mundurowych i wielu zwykłych Sokolów wyruszą do Lwowa „Sokoly łańcuccy”.

Rada miasta Cieplice uprasza o ogłoszenie następującego komunikatu: W szybie „Victoria” pod Osikiem nastąpił zalew wody. Możemy przesłać radosną wiadomość, że Cieplice Szenawa (Teplitz-Schönau) w niczem tą katastrofą nie są dotknięte, i że według doświadczeń obu poprzednich zalewów, zasób źródeł kąpielowych wcale nie ulegnie zmniejszeniu.

Wycieczka. Słuchacze ostatniego kursu seminarjum nauczycielskiego w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora p. Nizioła, odbyli d. 25. bm. wycieczkę w celach naukowo gospodarczych do Śmierdziej, własności p. J. Skirlińskiego. Zainicjatywą p. Kudasiwicza w wycieczce tej wzięło udział i kilkunastu właścian z Czyżyn, Bieńczyce, Prądnika Czerwonego i Wyciąż jako członkowie tamtejszych Kółek rolniczych, oraz kilku nauczycieli ludowych.

Celem wycieczki było okazanie uczestnikom wzorowego gospodarstwa, jakim jest majątek p. J. Skirlińskiego, oraz pouczenie praktyczne i wskazanie na miejscu tych działów i czynności gospodarczych, które wzorowo urządzone gospodarstwo jako przykład godny naśladowania przedstawia

Profesor szkoły rolniczej w Czernichowie dr. Prażmowski, niestrudzony jak zwykle w zgromadzeniach gospodarczych, objaśniał i tłumaczył szczegółowo wszystko, co w tak krótkim czasie można było zwiedzić. Wykłady rozpoczęły się od stajen. Po oglądnięciu była pięknej rasy Sehwytz i puczącym wykładzie — udało się grono uczestników do maszyn i narzędzi rolniczych. Zajmujący wykład profesora, objaśnienia o każdym szczególe maszyny lub narzędzia, jego zastosowanie i znaczenie w gospodarstwie, interesowały i pouczyły uczestników. Właścianie gorliwie wypytywali się o działanie i skutek maszyn i wyrazili zgodne zdanie, iż pożądaną by było rzeczą, by Kółka rolnicze wspólnie dla swych członków większe maszyny rolnicze posiadać mogły.

Od maszyny przeszło całe grono do nawozów sztucznych, rozłożonych umyślnie w kilku workach. Tu prof. Prażmowski objaśniał każdy nawóz, jego działanie chemiczne, użycie i skutki w pólach. Wykład ten był tak jasny i zrozumiały, iż ci, którzy wyobrażenia o składnikach chemicznych nawozów tych nie mieli, zrozumieli rzecz dokładnie i zapewniali, iż nawozów sztucznych będą używać.

Potem uczestnicy wycieczki udali się na pola, które tymi nawozami uprawiono. Tu naocznie przekonali się o skutkach, podziwiali bujność zbóż i jarzyn i porównywali je z działami pól, na które nawozów nie dano. Z pól udali się uczestnicy wycieczki na obszerne pastwisko, na którym znaczna liczba robotników obrabiała i sortowała wikle koszykarskie do transportu handlowego. Uprzejmy gospodarz p. Skirliński sam wszedłwie towarzyszył i wszelkich udział wyjaśnień — w końcu zaprosił uczestników wycieczki na podwieczorek do swego ogrodu.

Wycieczka ta, oprócz naukowej korzyści z zakresu gospodarczego, przyniosła młodym Indziom, którzy wkrótce mury seminarjum nauczycielskiego opuszczają i tę naukę — jak należy pracę nad ludem i dla ludu pojmować, by stała się iście obywatelską i narodową. W tym też duchu zakończył wycieczkę dyrektor seminarjum p. Nizioł piękną mową, zwróconą tak do młodzieży jak i właścian. Chóralną pieśnią narodową wyrazili uczestnicy wycieczki podziękowani: czeigo-

dnemu gospodarzowi za pełne uprzejmości i staropolskie prawdziwie przyjęcie.

Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: z 2 udziałami pp. prof. A. Prażmowski, prof. Stefczyk, Jan Zagórski, Julian Bereźnicki, adwokat Dadlez, dr. Staffiej, Karol Czeż, August Raczyński, adw. Schoen, Mieczysław Pawlikowski, prof. A. Górski, Stefan Konopka, A. Koziański, Stan. Burzyński, Władysław Tchórznicki, Antoni Czerny, dr. Bogumił Stępiński, Gabriela Stępińska, Władysław Kaczmarek, Władysław Ekielski; z 3 udziałami pp. dr. Stanisław Pietraszkiewicz i Marcei Studziński z 1 udziałem pp. dr. Asnyk, Błażej Wąsikowski z Mogiły, ks. Stanisław Hanusiak, Kółka rolnicze: w Niepołomicach, w Podłężu, Czyżynach, Mogile, Gromcu, Branicach, Wólłowicach, Królówce, Komborni, Radziszowie, Zabierzowie, Bodzanowicach, Woli Batorskiej, Dworach, Zawoju, Chelmku, Nowem Bystrem, Muszynie, Czarnej pod Szadziszowem, Czernichowie i Dobrej, Józef Kudasiwicz, ks. Władysław Jelonek, ks. Henryk Wędzicha, ks. Tomasz Włodarczyk, Ign. Ostrzeszewicz, Wład. Kołodziejczyk z Mogiły, ks. Leopold Siemiński, ks. Władysław Chotkowski, Michał Naimski, Wojciech Waclawek, Piotr Prażmowski z Mogiły, Józef Piwowarczyk, Tow. rolnicze w Wieliczce. Fran. Noworyta z Czyżyn, Michał Danielak, Józef Łokietek, Zygm. Kostkiewicz, Józef Gałuszka z Żarnowca, adw. dr. Boroński, Stanisław Gałoz z Rączny. Dalszy ciąg listy członków ogłoszony zostanie później.

Z życia towarzyskiego. W sobotę 28. bm. odbył się ślub księżnej Florentyny z hr. Dzieduszyckich Czartoryskiej, wdowy po śp. Romanie, z p. Antonim Wolniewiczem ze Zrenicy, wnukiem pułkownika wojsk napoleońskich, w pięknie udekorowanej cerkwi w Jabłonowie. Obrzędu ślubnego dopełnił ks. kanonik Białkowski z Kopocznyc. W uroczystości brały udział z całej okolicy tłumy ludu wiejskiego, którego księżna zawsze była najlepszą opiekunką i doradczynią.

† **Józef Łukasiewicz**, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 60 r. życia w Czerniowcach. Nieboszczyk był jedną z wybitnych postaci na Bukowinie i w życiu publicznym, jak długo służyło mu zdrowie, brał czynny udział. Czując się całym sercem Polakiem, nigdy nie zachwiał się w przekonaniach narodowych, zajmowała go też gorąco wszelka sprawa patriotyczna, na co nie szczędził ofiar moralnych i materialnych. Przed laty kilkunastu był prezesem towarzystwa bratniej pomocy i czytelnicy polskiej w Czerniowcach i jemu za wdzięczność należy, że do tej wielce użytecznej instytucji zbliżył, przynajmniej częściowo, obywatelstwo wiejskie. Od dłuższego czasu, zapadłszy na zdrowiu, usunął się od spraw publicznych i osiadł stale w Czerniowcach, gdzie też dokonał żywota. Pogrzeb odbył się w Zastawnie, gdzie pobłogosławiono zwłoki, poczem przewieziono je do majątku nieboszczyka, Kadłubisk, na miejsce wiecznego spoczynku. Wydział czytelnicy polskiej w Czerniowcach wydelegował na pogrzeb dwóch reprezentantów, a to: pp. Bentkowskiego Teofila i dra Mitkiewicza, oraz wysłał sztandar, który niesiono za trumną.

Promocja. Emil Kraus, rodem ze Lwowa, otrzymał 28. bm. w Pradze stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność następujących firm: Judy i Sabiny Brosch, handlarzy w Dembicy, Anny Krzysztofskiej w Kentach i Ożjasza Modlingera w Rawie.

Spadek. P. Włodzimierz Grabowieński, kandydat adwokacki w Boleschowie, jako sędziowie ustanowiony kurator, poszukuje spadkobierców: Karola Wind Bülowa, zmałego w Boleschowie około r. 1854, a mianowicie żony tegoż Karoliny Bülow i siostry tegoż Anieli Kohn w r. 1855 we Lwowie zamieszkałej (lub też ich prawnych następców) celem wydobycia dla nich z depozytu sądowego znaczniejszej gotówki.

Z Pragi. „Klub czeskich turystów“ postanowił urządzić w tym roku gromadną wycieczkę do Tatr, szczególnie do Zakopanego; przy sposobności zwiedzi też i Kraków. — Oficjalne sprawozdanie o zeszlórocznej wystawie jubileuszowej znajduje się w druku. Będzie ono wytwornie ilustrowane, wzorem takichże publikacji francuskich. Koszt wynosić będzie około 20.000 zlr. — Towarz. czeskich literatów „Swatobor“ wysłał i w tym roku kilku literatów w podróż po rozmaitych krajach, między nimi jednego do Wielkopolski.

Skandal polityczny. Jak wiadomo, zięć zmarłego Juljusza Grévego, osławiony Wilson, zamierza wrócić do życia politycznego. Pierwszym do tego wstępem miał być wybór Wilsona na radcę miasta Loches. Wybór ten istotnie nastąpił, co tak szczęśliwego wybrańca oszłomiło, że nie zwlekając postanowił od ra-

zu posunąć się o krok dalej. Postarał się tedy, by rada miejska, której był członkiem, wybrała go merem miasta. Czy jednak młody zwierzchnik municypalności w Loches długo będzie się cieszył swoją godnością, nie wiadomo, albowiem deputowany Cuneo d'Ornano ogłasza, że posiada w ręku dowody, świadczące, iż dowcipny p. Wilson popełnił rusmaństwo i po prostu kupił sobie głosy radców miasta za gotówkę. Minister spraw wewnętrznych będzie tedy musiał wybór Wilsona unieważnić.

Z wiedeńskiej akademii nauk wybrani zostali na członków rzeczywistych dotychczasowi członkowie korespondenci: dr. Adolf Beer, ck. radca ministerjalny i prof. historii przy politechnice wiedeńskiej i dr. Arnold Luszkin Ebengreuth, prof. hist. prawa w Gracu; członkami korespondentami krajowymi: dr. Jan Kelle, prof. niemieckiego języka i literatury przy uniwersytecie niemieckim w Pradze, dr. Gustaw Bickell, prof. chrześcijańskiej archeologii i języków semickich na uniwersytecie w Insbruku, Leander Wetzler, pułkownik przy sztabie jenerałnym i dyrektor państwowego archiwum wojskowego we Wiedniu; członkiem korespondentem zagranicznym Konst. hr. Nigra, poseł włoski przy dworze austriackim, znany pracownik na polu ludoznawstwa włoskiego, wydawca pieśni i powieści ludowych.

Pijaństwo. W Hadze w rb. będzie zwołany zjazd międzynarodowy, w celu obmyślenia środków, mających na celu ograniczenie pijaństwa. — Pijaństwo w Anglii wciąż wzrasta. W rz. zużyto napojów wysokowych 30,744,209 gallonów (gallon = 4,543,558 litra), czyli o 1,333,778 więcej, niż w r. 1890. — Do parlamentu japońskiego złożono prośbę zbiorową 3000 obywateli o podwyższenie akcyzy od wysokoku, a to w celu zmniejszenia użycia jego.

Ministrowie i dziennikarze. We Francji demisjowani mężowie stanu, którzy wyszli z szeregu dziennikarzy, powracają w większej części do dziennikarstwa. I tak na przykład minister robót publicznych w gabinecie Freycineta, p. Ives Guyet, objął naczelne redaktorstwo dziennika „Siecle“. Za jego przykładem poszło i wielu innych ministrów trzeciej republiki, a między innymi pp.: Ferry, Goblot i Spuller są obecnie naczelnymi redaktorami różnych pism republikańskich.

Zamach dynamitowy. Z Paryża donoszą 28. bm.: W Commentry w departamencie Allier zdarzyły się dwie eksplozje przed domami wybitnych osobistości. Wyrządzona szkoda materialna jest bardzo znaczna.

Młodzi oficerowie armii niemieckiej zostaną, jak donoszą dzienniki niemieckie, niebawem poddani ścisłemu nadzorowi, z powodu nadużywania broni, którą zbyt często przy drobnych zajściach z pochwy dobywali. Cesarzowi referowano o licznych gorszących zdarzeniach, które między lud a wojsko rzuciły zawiść niebezpieczną i z powodu tego okazać się ma niebawem tajny rozkaz cesarski, który spowoduje wyższych przełożonych wojskowych, by z całą surowością karali wykroczenia podwładnych oficerów. Przy tej sposobności dzienniki niemieckie przypominają, że król Fryderyk Wilhelm III. w r. 1798 wydał reskrypt, w którym wyraźnie zaznacza, że oficerowie stoją na równi z cywilistami i wywyższać się nie mają prawa. „Żadnemu oficerowi, choćby najwyższej rangi, nie wolno ujawniać pychy wobec obywateli cywilnych, choćby najniższego stanu, a kasacja, areszt i kara śmierci spadną na kontrawenientów.“

Nieprawdopodobną pogłoskę podaje paryski *Figaro*. Otóż dr. Koch, znakomity bakterjolog niemiecki, opuścić miał potajemnie Berlin, w towarzystwie damy z berlińskiego corps de ballet. Para zakochanych miała się udać do Włoch!!

Z Monte Carlo donoszą: W czytelni domu gry zastrzelił się Niemiec amerykański James Wellbregg, przegrawszy dzień przedtem na rulecie 800.000 franków. Liczył on 32 lata i podróżował właśnie dla rozrywki po Europie. Ciało jego pogrzebano cichaczem.

Zabójczyni z zazdrości. Donieśliśmy już o krwawym dramacie, jaki się rozegrał w Paryżu między pannami Klarą Raymond i Yvonną Lassimonne. Przesłuchana przez sędziego śledczego pani Raymond złożyła takie zeznanie: „Z listów znalezionych u męża dowiedziałam się o jego stosunku do pani Lassimonne. Wzięłam jego rewolwer i małeńki sztylet i pojechałam na miejsce ich schadzek. Gdy weszłam do sypialni, zastałam Yvonnę siedzącą na łóżku. Czyśmy co mówiły ze sobą? Nie pamiętam. Widziałam przed sobą Yvonnę, która się szyderczo do mnie uśmiechnęła. Straciłam głowę, przed oczyma zakręciły mi się czerwone plamy, oszalałam. Wystrzeliłam do niej trzy razy, nie wiedząc sama, co czynię, potem dobyłam sztyletu i pchnęłam nim Yvonnę parę razy, a następnie wybiegłam precz. Żałuję podwójnie swego czynu — raz dla

tęgo, że ciężko zraniła kobietę (pani R. nie wie, że Yvonna umarła w skutek zadanych jej ran), a powtóre dla tego, że przez to straciła przychyłość męża, którego mimo to wszystko gorąco kocham.

Brébant, znany właściciel „literacko-artystycznej“ restauracji paryskiej, umarł 22. bm. w Paryżu wskutek apopleksji. Głośne w swoim czasie były obiady literackie u Brébanta, które gromadziły najsławniejsze talenta Francji co tygodnia na swobodną pogadankę. Kiedy Brébant, sprzedawszy restaurację, stracił majątek i przed kilku miesiącami rozeszła się wieść, że jest on w największej nędzy, grono pisarzy i artystów francuskich z Dumasem i Wiktorynem Sardou na czele, powzięło myśl urządzenia wielkiego przedstawienia na dochód zubożałego restauratora. Myśl, przyjęta gorąco przez dawnych stołowników Brébanta, nie została urzeczywistnioną. Naprzód bowiem odroczone ją, aby nie stanęła w kolizji z francusko-rosyjską uroczystością paryską, a obecnie śmierć Brébanta udaremniła pocziwy zamiar inicjatorów.

Udatny debiut. Z Berna morawskiego donoszą o zaangażowaniu przez teatr miejscowy basisty p. Juljusza Marso, rodem z Warszawy. Młody artysta debiutował w „Żydówce“ i „Flecie zaczarowanym“, wykaźał przytem, prócz pięknej powierzchowności, ogromny materiał głosowy i poważną szkołę. Dzienniki miejscowe przepowiadają mu wielką przyszłość. Opera w Bernie posiada doskonałe siły, między którymi nieposłownie miejsce zajmuje pani Orlicka. P. Marso jest synem lekarza, p. Handelsmana w Warszawie.

Ze Sokoła. Naczelnik Durski wzywa wszystkich druhów, mających wzięcie w ćwiczeniach jubileuszowych na przyrządach, aby się dziś (wtorek) i jutro (we środę) stawili w komplecie każdym razem z uderzeniem godz. 7. wieczorem w sali Sokoła.

Codzienny pociąg spacerowy do Bruchowic. Z dyrekcji kolejowej otrzymaliśmy pismo zawiadomieniem, że od 1. czerwca br. zaprowadza pociąg spacerowy, który będzie na razie przez czas nieokreślony aż do odwołania kursował codziennie ze Lwowa do Bruchowic i napowrót. Odjazd ze Lwowa o 3. godz. popołudniu. Wyjazd z Bruchowic o 7. godz. 43 minut wieczór.

Do tych pociągów będą wydawane bilety jazdy powtarne po cenie za II. kl. 44 ct., za III. kl. 24 ct. Dzieci od 2 — 10 lat płacą za podobny bilet jazdy II. kl. 24 ct., III. kl. 13 ct. Czasy odjazdów podane są podług zegara środkowo-europejskiego (tj. o 36 minut wcześniej od zegaru lwowskiego).

Do Bruchowic odszedł wczoraj popołudniu osobny pociąg, którym udała się młodzież gimnazjum Franciszka Józefa na wycieczkę. Maszyna wiodąca pociąg była dekorowana. — We czwartek ma także odejść po iąg osobny z uczniami szkoły realnej.

Franciszka z Leśniowskich Stanuchowska zmarła 29. bm. w 78 roku życia w Łozinie pod Lwowem.

Egzamina dojrzałości. W Jarosławiu odbył się w gimnazjum od 23. do 28. maja egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dra L. Germana. Do egzaminu przystąpiło uczniów publicznych 33, między tymi 22 takich, którzy uczęszczali (bez powtarzania) do tamtejszego gimnazjum od pierwszej klasy.

Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Blumenfeld, Bojarski (z odznaczeniem), Drodowicz, Drodowski (z odznaczeniem), Dyhdalewicz, Dziewoński Gawrzycki, Gibas, Gologurski, Heleniak, Hudzkowski, Kmicikiewicz, Majewski, Marciak, Nietrzeba, Onyszkiewicz, Smiałowski, Stopa, Stützel, Terlecki, Urbanik (z odznaczeniem), Winogrodzki, Woroch, Wróbel, Zamorski Jan (z odznaczeniem), Zamorski Mateusz. Dwu abiturjentów reprobowano na rok, 5 pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

W Nowym Sączu. Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiło 26 abiturjentów. Z tych uznano za dojrzałych z odznaczeniem 3, za dojrzałych 16; pozwolono zdawać egzamin powtórny z jednego przedmiotu 5, reprobowano na rok 1, bez terminu 1. Egzaminowi przewodniczył dr. Z. Samolewicz.

Zdali z odznaczeniem: Gawor, Harbut, Ziemiński, Zdali: Babicz, Brzycki, Bukowski, Cammra, Chwałibóg, Cycoń, Fiis, Gliński, Horoszkiewicz, Pazdanowski, Rusnarczyk, Sowa, Urbański, Wodziński, Wysocki, Zabek. Nie przypuszczono do egzaminu ustnego jednego abiturjenta, z powodu niepomysłnego wypadku wypracowań piśmiennych.

W telegramie wczorajszym z Przemysła zaśły dwie omyłki w nazwiskach: Powinno być Amorta (zamiast Ancorta) i mecenasowa Tarnańska (zamiast Tarnowska).

Mianowania. Minister handlu zamianował kon-

ceptowego praktykanta skarb. Mich. Poźniaka asynten-tem poczt. we Lwowie.

Namiestnik zamianował praktykanta koncept. Bol. Burzyńskiego konceptistą policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Oburzającej swywoli byliśmy wczoraj wieczorem około godz. 9 świadkami. Trzech młokosów nalezących do t. zw. pozłacanej młodzieży wsiadło do dwóch dorożek i po najwięcej uczęszczanych ulicach jak Trzeciego Maja, Jagiellońskiej, placem św. Ducha rozpoczęło wyścigi. Jedną dorożką powoził dorożkarz a drugą jeden z obiecujących młodzieńców. Naprzeciw odwachu zakończyły się wyścigi, gdyż drugi dorożkarz cdebrał zardrosnemu mu laurów młodzieńcowi lejce i zniewolił do opuszczenia dorożki. Wyścigi takie, których nie po raz pierwszy byliśmy świadkami powinny być ze względu bezpieczeństwa mieszkańców jak naj-surowiej karane, ponieważ jednak trudno nawet poli-cjantom zatrzymać taki rozpędzony ekwipaż. przeto, jeżeliby coś podobnego powtórzyć się miało, ogłosimy nazwiska swywoływych młodzieńców które są znane, aby napiętnować młokosów, którzy lekceważą życie cudze dlatego, że własne ich — pożytku nikomu przynieść nie może.

Kronika policyjna. Zapomocą oderwania skubla od dźwi dostał się niewiadomy sprawca do pi-bwnicy w domu przy ul. Leona Sapiehy l. 35 i zabrał rozmaite wiktuały na szkodę Michalina H. Nadto skradł ze strychu bieliznę wartości 35 zł.

W niedzielę w nocy Dominik H. zabawił się w restauracji Salzberga z nieznanym mu mężczyzną, który następnie poszedł z nim do ogrodu miejskiego i gdy tam H. zasnął, zabrał mu zegarek z łańcuszkiem i pugilares z kwotą 7 zł.

Niemily wypadek zdarzył się w niedzielę panu O. T. W. kupcowi tutejszemu. Wracającego późnym wieczorem z Zamku do domu odprowadzał nieznanomy jakiś człowiek, rzekomo czeladnik krawiecki, a nawet prowadził go pod ramię, a następnie odwiózł p. W. dorożką do domu. Gdy W. przybył do siebie, spostrzegł ubytek zegarka wartości 50 zł., który mu w czasie, gdy szedł z nieznanym skradziono.

Sokoł i Taffe. Z Wiednia piszą *Szczutkowi*: Przyjechał ktoś, powiedział coś i Taffe w lot, jak stary kot rzekł całkiem „kalt“ Sokołom: „halt!“ Lecz sokoł Czech i sokoł Lech, by się zgrzył kot, huknęli w lot: panie Taaffe słysz: Sokoł... nie mysz!

Komisja informacyjna Tow. Bratniej pomocy słuch. wszechniej lwowskiej zwraca się z do publiczności miejscowej i zamiejscowej, by wszelkie zajęcia biurowe i lekcyjne zaczęła zgłaszać do tejże komisji. Polceeni przez Tow. Bratniej pomocy koledy niezawodnie odpowiedzą położonemu w nich zaufaniu. Adres: Tow. Bratniej pomocy słuch. wszechniej lwowskiej, Lwów, Rynek 35 (komisja inform.) lub na ręce Jana Stapińskiego, sekretarza komisji.

Restauracja w hotelu warszawskim otwartą zostanie 1. czerwca.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Postać Hamleta należy niezaprzeczenie do najlepszych kreacji Kotarbińskiego — a może nawet jest najlepsza. To też nie dziwota, że znakomity gość warszawski czarował wczoraj licznie zebranych widzów. Oklaskiwano go i wywoływano bez końca. Z artystów lwowskich, zasługuje na wyszczególnienie przede wszystkim zawsze świetna i zawsze sympatyczna p. p. Stachowicz. Jej Ofelja to prawdziwa poezja. Podnieść należy także deklamacje p. Wysockiego, grę p. Cichockiej, Hierowskiego, Zawadzkiego etc. Rolę grabarza ongi, świetnie przedstawianą przez Wojdałowicza, grał Skalski, drugiego zaś p. Kiernicki, który ma straszną wymowę. Przystawienie skończyło się o g. 1. w nocy.

Na pomnik Fryderyka Chopina we Lwowie odbędzie się w czasie uroczystego zjazdu „Sokołów“ 6. czerwca 1892 w sali Tow. gimn. „Sokół“ koncert z łaskawym współudziałem tow. spiewackiego „Lutnia“ oraz p. Janiny Grackiej - Krzyżanowskiej, p. Marji Pawlikówny, p. Zdzisławy Setmajerówny, p. Bolesława Domaniewskiego, p. Fr. Neuhausera, p. Alojzego Sładka, p. Maurycyego Wolfsthal.

Program: Część I. 1. Kurpiński. Uwertura do „Krakowiaków i górali“, orkiestra. 2. Żeleński. „Do pieśni“, chór męski „Lutnia“. 3. Chopin. Trio g. moll (Andante i finał) p. Setmajerówna, p. Wolfsthal i p. Sładek. 4. Moniuszko. Arja z „Halki“, p. Marja Pawlikówna. 5. Liszt. „Danse macrabe“ z tow. orkiestry p. B. Domaniewski.

Część II. 6. Noskowski. „Grajek“, chór mieszany „Lutnia“, solo p. Pawlikówna. 7. Chopin. a) Prelude Des-dur b) Berceuse c) Polonez As-dur p. B. Domaniewski. 8. Bellini. Arja z „Puritanów“ p. Gracka-

Krzyżanowska. 9. Czeskie pieśni. a) Knahl „Slovan“ b) Tcvacovsky „Orle pestry“ chór męski „Lutnia“. 10) Chopin. Polonez A dur, orkiestra. Dyrygent chórów p. St. Cetwiński. Orkiestra pułku 55. pod kierownictwem swego kapelmistrza. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. St. Niewiadomski. Początek o g. 8. Ceny miejsc: Krzesło I-rzędne 3 zł., II-rzędne 2 zł., III-rzędne 1 zł. wstęp na salę 50 ct.

Bilety nabywać można w księgarniach: pp. Sey- artha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, Hosccheka i Spółki, Altenberga, wieczorem w dniu koncertu przy kasie.

Paderewski w Ameryce. O tryumfach Paderewskiego w Ameryce dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły. Znamioty pianista, wyjechałszy z Anglii w dniu 4. listopada rz., w ciągu 130 dni dał w Ameryce 170 koncertów; a mianowicie 32 w Nowym Jorku, 19 w Bostonie, 11 w Chicago, 5 w Filadelfii; koncertów orkiestralnych dał 12; największym zaś powodzeniem cieszył się w trzech pierwszych miastach. Przez czas podróży po Ameryce Paderewski przebył 19.000 mil angielskich i był proszony na 70 obiadów. Pomędzy innymi minister spraw zagranicznych, Blain, dawał dla niego obiad w Bostonie; zapraszali go także Vanderbilt i inni milionerzy i dostojnicy państwowi. Koncerta przyniosły ogółem 109.316 dolarów, koszta wynosiły 37.000 dolarów, pozostało więc z nich 72.000 dochodu czystego. Nadto Paderewski dał kilka koncertów prywatnych i za każdy otrzymał najmniej po 1000 dolarów. Krytyka amerykańska nazwała go the piano king — królem pianistów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 30. maja. W komisji walutowej oświadczył Młodoczech Eim, że stronictwo jego z powodów prawno-państwowych jest przeciwnem regulacji waluty, ponieważ także w tej sprawie uwzględnione być muszą historyczne prawa królestwa Czech. Mówca żądał, aby przywrócono herb czeski na monetach, przynajmniej na tej części ich, która przeznaczona będzie dla Czech.

Obliczają, że na 48 członów komisji 27 oświadczy się za przedłożeniami. Przyjęcie przedłożeń w pełnej Izbie jest zapewnione.

(Gielda zbożowa). Pszenica na Czerwiec 8 91, na jesień 7 65; owies na jesień 5 95.

Kraków 30. maja. Matejko ciężko zapadł na zdrowiu. Rozwinęła się choroba nerwowa, która na długo powstrzyma go od pracy.

Berlin 30. maja. Car spodziewany tu jest już we środę. Przygotowano dlań apartamenta w Poczdamie.

Biskup dr. Kopp zabronił duchowieństwu katolickiemu udziału w pogrzebie starszego burmistrza dr. Forckenbeka, liberała, o którym dopiero teraz dowiedziano się, że był katolikiem.

Paryż 30. maja. Kapitan kawalerji Cremieux wyzwał imieniem 300 żydowskich oficerów na pojedynkę antisemickiego dziennikarza Drumonta.

Socjalistyczna rada miejska w Saint Denis uchwaliła, aby chrztu dokonywali zwykli śmiertelnicy, a to celem robienia konkurencji chrztowi klerykałnemu. Zaprowadzono już rejestr specjalny dla dzieci chrzczonych w ten sposób.

Na uroczystości zaręczyn córki ambasadora rosyjskiego Mohrenheima, był obecny także prezydent Carnot.

W paryskiej radzie miejskiej wniósł Prunieres o wyznaczenie 20 000 franków dla dotkniętej głodem ludności w Rosji. Wniosek odesłano do komisji.

Kelner L'Hérot, który spowodował uwieszenie Ravachola, otrzymał posadę dozorczy więźniów w Melune, władze bowiem sądzą, iż tutaj najskuteczniej będzie zasłonięty przed zemstą anarchistów.

Wiedeń 31. maja. Wczorajsze zgromadzenie Rumunów siedmiogrodzkich w „Kasynie Eiterleina“ miało charakter antywęgierski i antysemitki. Brali w niem udział także przedstawiciele Kroatów, Słowienców i Niemców, a wszyscy występowali przeciwko madyjarom.

Komisja walutowa. Dep. Eim oświadczył również, że jego stronictwo stanowczo jest przeciwnem uchwaleniu 600 milionów dla uregulowania waluty, ponieważ podatki niesłychanie się podniosą. Neuwirth zaznaczył, że Steinbach jest bimetalistą i że Austria powinna przejść do waluty dwojakiej.

Peetz natomiast domagał się, aby natychmiast uchwalono walutę złotą.

Heilsberg zaznaczył głębokie niezadowolenie, jakie panuje wśród szerokich warstw ludności z powodu regulacji. Steinbach oświadczył, że projekt wciąż jeszcze pozwala na przejście do bimetalizmu. Powiadomił on również, że niebawem pościągane będą ćwierćguldenówki i dwuguldenówki, aby z ich srebra bić nową monetę.

Plener oświadczył się im. lewicy przeciwko regulacji. Z wysokiej relacji — powiedział Plener — korzystać będą tylko właściciele rent złotych i handlarze pszenicy, tracą natomiast chłopci na nowej walucie, która ludności ubogiej niesłychanie przyniesie szkody. Podrożają produkty spożywcze. Zapowiedział on poprawki i żądał przede wszystkim oznaczenia terminu dla podjęcia wyplat gotówką i dla ściągnięcia not.

Steinbach oświadczył, że cała operacja musi być przeprowadzoną z największą ostrożnością. Przemawiało jeszcze kilku innych mówców, poczem debaty przerwano.

Dziś wniesie rząd w izbie deput. projekt udzielenia miastu Brodom oprocentowanej pożyczki w sumie 350.000 złr. Staral się o nią od dłuższego czasu ze skutkiem dr. Byk.

Z powodu budowy szpitala w Cieszynie oświadczył cesarz na audjencji dep. Haasemu, że wojny nie dożyjemy, że więc nie ma obawy, aby szpital był użyty dla rannych na polu bitwy.

Wczoraj odbył się tu znowu proces w sprawie defraudacji cłowych na Bukowinie.

Za branie łapówek od kupca czarnowieckiego Wischoffera, skazani zostali zarządca urzędu cłowego Kobierski na 5, kontrolor Turczański na 3 miesiące, oficjał cłowy Grodecki i buchalter Epstein każdy na 6 tygodni więzienia. Wischoffera uwolniono.

Steinbach oświadczył wczoraj przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, że Austria weźmie udział w międzynarodowej konferencji srebrnej.

Podwyższenie taryf towarowych na kolejach skarbowych nastąpi dopiero od 15. lipca.

Rząd bułgarski zaciąga tu pożyczkę 100 milionów na budowę kolei i portów.

Ogłoszono niewypłacalność Seliga Willenza, Scherzera i Weisselberga w Sniatynie, a Izydora Langbanka we Lwowie.

Gielda. Kredyty 320 50, renta majowa 95 95, węg. renta złota 110 60.

Na targu wołów spęd 4536, z Galicji 1257, cena 55 — 61.

Komitet wystawy teatralnej urządził bardzo piękną majówkę dla artystów komedji francuskiej.

P. Tad. Szałowski zamianowany radcą namiestnictwa i administracyjnym referentem spraw szkolnych.

Budapeszt 31. maja. Zmarła tu p. Marja Hoche, która mając lat 18 w r. 1848 służyła w szeregach honwedów, zaciągnawszy się do wojska węgierskiego z niemieckiej legji wiedeńskiej. Służyła pod nazwiskiem Karl i na pobojowisku pod Villagos została mianowaną porucznikiem i odobioną medalem waleczności.

Kopenhaga 31. maja. We czwartek z rana ma car wyjechać ztąd do Kiel na spotkanie z Wilhelmem. Wizyta ma potrwać tylko jedną godzinę.

Praktyki cłowe na Bukowinie.

Rozprawa przeciw Kruczkowskiemu skończyła się. Akt oskarżenia zarzucił mu zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Rozprawie, do której wezwano 18 świadków, przewodniczył radca sądu kraj. Födransperg, oskarżonego bronił dr. Buttolo, prokuratorję zastępował substytut Kregezy.

Z aktu oskarżenia wyjmujemy jeszcze jeden ustęp charakterystyczny. „Wykracza to po za ramy obecnego aktu oskarżenia przedstawiać szczegółowo ówczesne oplakane (desolaten) słońki na Bukowinie; może się to stać tylko o tyle, o ile dotyczy Kruczkowskiego. Było rzeczą powszechnie wiadomą, że straż finansowa opłacała się przełożonym za awanse, pozwolenia na żeniactwo itp., i że szczególnie w suchawskim okręgu finansowym prowadzono przemytnictwo w porozumieniu ze strażą. Szczególnie wieś Teszowce (Teszoue) osławioną była jako gniazdo przemytnictwa. Mówiono, że cała wieś składa się z przemytników i że możliwym to jest tylko w ten sposób, że wszystko aż do samej góry jest w porozumieniu, gdyż kierownik tamtejszego oddziału straży finansowej Antoni Zellgin musi za to opłacać formalny haracz“.

DROBNE OGŁOSZENIA.



Lodownie pokojowe doskonałej konstrukcji od zhr. 26.
 Maszynki automatyczne do lodów na 6 porcji 4 50, na 12 p. zhr. 6.
 Maszynki amerykańskie do lodów znakomite w użyciu na ltr. 2, 3 i 4 po zhr. 5 50, 6 50 i 7 50
 Puszki cynowe do lodów na ltr 1, 1 1/2, 2 po zhr. 6 — 8 i 9 50.
 Żelazka do andrutów kute gładkie po zhr. 5.
 Maszynki uniwersalne do tarcia po zhr. 1 80.
 Sita włosiane wiedeńskie do przecierania poczwórne po zhr. 1, 1 20 i 1 60. Wagi stojące sprężynowe bardzo praktyczne na

Ko 10 i 15 od zhr. 2 80.
 Maszynki do siekania mięsa od zhr. 4 50, amerykańskie od zhr. 5.
 Kuchenki naftowe z blaszanym spodem na 1 otwór i 1 płomień zhr. 2 25
 także o 2 pl. po zhr. 3 25.
 Kuchenki naftowe z podstawką żelazną a rezerwuaem mosiężnym po zhr. 3 25 i zhr. 4.
 Maszynki spirytusowe lale „Expres“ z rurkami mosiężnymi po 80 cent.
 Maszynki spirytusowe systemu francuzkiego „Rechon Lang“ po 90 cent i zhr. 1 30.

Wyrzmaczki do bielizny od zhr. 13.
 Puszki na listy z napisem „Listy“ po 50 i 75 centów.
 Kagańce na psy, przepisowe całe z d. utu cynowanego od 30 cent. do zhr. 1 50.
 Klatki w największym wyborze lakierowane i cynowane od zhr. 1 50.
 Hydronety ogrodowe z węzłem gumowym po zhr. 8 50 i 10
 Kule do masowania obszyte w wadze Ko 1, 1 1/4, 1 1/2, 2, 2 1/2, 3 po zhr. 6 90, 1, 1 20, 1 50, 1 75, 2.
 Wieńce grobowe metalowe, gustowne, trwałe i tanie w wielkim wyborze.
 Kłozety torfowe pokojowe, patentowane, zupełnie ubezwazające.
 Okucia do budowl, do drzwi okien, kuchni, mebli po niskich cenach

ANTONI HALSKI
 handel towarów żelaznych
 plac Marjański 1. 9.
 Cenniki specjalne na lodownie, oraz ogólne na żądanie.

Posadę otrzyma rutynowany handlowiec w mej filji w Krakowie jako zastępcę. Pożądaną jest kaucja 800 zhr. w gotówce. Oferty przyjmują do 10. czerwca, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Oferty nadesłać pod adresem H. Czyska Lwów, Halicka 1. 8.

J. IHNATOWICZ
 I wów
 sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11, Kraków
 Sukiennice 1. 20, Czerniowce Rynek 2.

Proszek do czyszczenia paznokci
 do nadania paznokciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilia.
 Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie piegł, opalenia słoneczne, lampy wotrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

Esencja mietowa do płukania ust
 oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dżiasta i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny
 do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które spowodzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
 w Krakowie wyszły na fortepian polecane i przyjęte przez konserwatorium Tow. muzycznego w Krakowie:
Drozdowski Jan: Cwiczenia przygotowawcze zeszyt I. i zhr. zeszyt II. 80 ct.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.



PLÓTNA DOMOWE
 czysto niciane sztuka 23 1/2 metr. długie zhr. 8 50, 10, 11, 12 z najlep. przedzdy zhr. 12, 13, 14
 Płótno na przescieradła, 165 cm. szer. 14 1/2 metr. długie, zhr. 13 50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 przescieradeł.
 Płótno na pieluszki sztuka 23 mtr. po zhr. 6 25, 7 50 i 8 50.
 Chustki do nosa niciane tuzin zhr. 2 40, 2 80, 3 40, 4.
 Serwety stołowe tuzin zhr. 2 80, 3 75, 5 25.
 Obrusy na 6 osób zhr. 2 75, 1 25, 1 65, 2 15.
 Serwetki deser. z frędzlami tuzin zhr. 1 60, 2, 2 80, 3 60.
 Garnitury kawowe kolor. z 6-cioma serwetkami, zhr. 2, 3, 3 70, 4.
 Ręczniki niciane tuzin zhr. 3, 3 30, 4, 4 60.
 Ścierki płócienne tuzin zhr. 2, 3, 3 60.
 poleca handel
JANA RIEDLA
 we Lwowie.

Doniesienia rozmaite
 po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wyborną bryndzę majową alpejską, Masło deserowe, Kawior astrachański gruboziarny i znane z dobroci Piwo Pilzneńskie
 poleca handel win i delikatesów
S. WOJCIECHOWSKIEGO
 Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“
 1. 10, ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 979

FOTOMINIATURY pastelowe
Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynki 1. 2. 550

Syrjusz. Skład najlepszy gatunków kawy, Artura Kościelkiego i w w. ul. Osceńskich 11

Korzystna dzierżawa z powodu rodzinnych stosunków, jest do odstąpienia zaraz przez biuro Świderskiego w Tarnowie.
 Z chlubnymi świadectwami kucharz zdolny znajduje zaraz u naszezenie przez biuro Świderskiego w Tarnowie.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zhr. 1. poleca fabryka **F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Żorża.** Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

Folwark z ogrodem pod 1. 11. ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, albo wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 zhr. Blizsza wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Wyższy urzędnik gospodarczy, zarządzający przez lat kilkun śmie majtkiem ziemskim tak we wschodniej, jakoteż i zachodniej Galicji, poszukuje posady stosownej do wej kwalifikacji. Posiadając chlubne świadectwa, przyjmie obowizek w każdym czasie. Zgłoszenia przyjmują z grzesności administracja Kurjera Lwowskiego. 269

Subjekt zdolny potrzebny zaraz do okiurni A. Jseppi w Wadowicach. 286

Sztuczne zęby, szczęki sporządza się w atelier dentystycznym i technicznym **Wincenczego Szeidra** ul. Sobieskiego 4. Za trwałość ręczy. 274

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każdę miarę sprzedaje się formy na staniki, piaszeze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. **Krój i żurnale francuzkie.** Piekarska 2B. 234

Poszukuje kupna realności lwowskiej z ogrodem lub bez, niedaleko śródmieścia. Pożądany długhi, oteczny dziesięć do dwanaście tygody. Zgłoszenia poste restante Lwów. J. C. 17. Pośrednictwo wykluczone. 305

Poczta Lisko potrzebuje od 15 czerwca rutynowanej ekspedytorki lub ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym. 297

Sprzedaż realności w jednym z największych miast prowincjonalnych. Kolej, wyższe gimnazjum w miejscu. Dom większy murowany założony na piętro, drugi częściowo murowany, budynki uboczne wszelkim potrzebom odpowiadające, ogród owocowy, warzywny, studnia, woda dobra. Warunki bardzo korzystne. Wiadomość pod D. I. 298

Fortepiany i pianina w największym wyborze w składzie fortepianów istniejących od r. 1841 we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. **„I. Balko Mussil“.**

Prababka wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u **Jana Bodnara**, Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wsmienionej wódki, ten zna najpewniej, że nie ma lepszej. Wysełka na prowincję odwrotną pocztą.

Największy handel maszyn do szycia nietylko w kraju, ale i w całej Austrii wybór z 12tu fabryk ręczne Singera po 28 33, 40, 48 zhr. nożne Singera po 30 42, 50, 65 zhr. ratami po 4 zhr. miesięcznie goówką 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorża, Kraków Rynek 1. 25.

Papierki cygaretowe Histoire de France książeczka 8 ct. pudełko 4 zhr. poleca „Elster“ główna trafika ul. Halicka. 206

Antoni Seewald i Spółka, koncepcjonowany slyszarz, poleca się do wieroenia studni i poprawiania takowych. **Gródecka 1. 67.** Lwów. 225

Fajeton niekrty, lekki, oraz koń półrasowy 6-ciu lenti, i uprzęż angielska do sprzedania, częściowo lub razem. Zgłoszenia przyjmują admin. Kurjera. 299

Szybka, sumienna i punktualna ekspedycja anonsów do wszystkich głównych krajowych dzienników. Lwów Agencja anonsów „Impressa“. 554

Ważne dla palących! Najlepsze tutki cygaretowe **francuskie** można nabyć we Lwowie w handlu **W. Dreslera** ul. Batoiego 1. 30, w opasece 1000 sztuk 95 ct. w pudełku 1000 sztuk 1 40, również znajdującą się wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. **Przyjmuje też obrazy do oprawy** po cenach umiarkowanych. 226

Dzieci potrzebujące **kuracji w RABCE** przyjmują do mego pensjonatu, zapewniając dobre odżywienie i odpowiednią opiekę.
 Adres:
Dr. Głuchowski
 lekarz zakładowy
 w RABCE.

Mleczarnia A. Mazur Chorążczyzna 5. Przypomina znane z dobroci podsmietanie tudzież śniadania, obiady i kolacje. 115

Osoba samotna, mężczyzna lub kobieta, któraby mogła wypożyczyć do rentownego interesu, człowiekowi zupełnie pewnemu, pod wszelkimi gwarancjami, nawet dostatecznymi na wypadek śmierci, otrzyma przez dwa lata, w których spłata wypożyczonego kapitału nastąpi, całkowite bardzo wygodne utrzymanie wartości 350 zhr. rocznie. Bliziej porozumieć się można w biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie. 309

Ekspedytorka lub ekspedytor pocztowo-telegraficzny znajdzie rychle umieszczenie. Kaucjonowani mają pierwszeństwo. Pensja 350 zhr. Stuba mierna, przyjemna, tylko dzienna. Zgłoszenia uprasza się świadectwami służy i uzdolnieniami udokumentować. C. k. Urząd pocztowy w Storozhyńcu 313

Ekspedytorka pocztowa z kilkuletnią praktyką poszukuje posady lub administracji. Zgłoszenia przyjmują e. k. urzad pocztowy w Trzeizany pod Rzeszowem. 312

Raków dużych, większe ilości kupię aż do jesieni. A. Kobliżek, Budapeszt, Seminargasse 10 314

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Osoba młoda, wykształcona, posiadająca język francuzki, angielski i niemiecki, mówiąca także po polsku, poszukuje umieszczenia do młodej lub starszej osoby jako nauczycielka lub towarzyszka do podróży. Łaska we zgłoszenia adresować: J. O. Administracja „Gazety Narodowej“.

Sprzedam elegancki „Ekwipaż“ o dwóch kołach Halicka 18. Dozorca 319

Grunt pod budowę w przestrzeni półtora morga, w pięknym położeniu, tuż obok parku stryjskiego, jest do sprzedania z wolnej ręki, rycałtem lub częściami.— Blizsza wiadomość w kancelarji adwokata dr. W. Kulikowskiego plac Bernardyński 1. 10.

Dama uzdolniona w szyciu i kra-wieczyźnie, która zajmie się porządkiem domowym znajdzie umieszczenie. Wiadomość plac Chorążczyzoy 4. pierwsze piętro. 318

Liberja gotowa, 100 mundurów, bluzy zdrowia i wszelkie różności i piękności poleca zakład Jaszczyszyna gnaoh teatralny.

Poszukuję umieszczenia w poważnej rodzinie; wymagam: Pokoju z osobnym wechodem, wikt, utrzymania całego. Oferty: Dziennik polski B. 6. 321

Jednopiętrowa realność nowa, z pożyczką, jest tanio do sprzedania mianowicie dla P. Urzędników kolejowych. Ulica Bilińskich (Gródecko-Polna) 1. 5. 310

Jeżeli kto chciałby anon-sować odrazu w 2, 3, 4, lub 5 dziennikach, to może znacznie ustępiwa w cenach przez specjalną Agencję anonsów „Impressa“ we Lwowie uzyskać. Przytem zwraca się uwagę na adres, że agencja anonsów „Impressa“ nie jest ani Centralnem, biurom a si biu-rem dzienników, tylko **wyłącz-nie specjalnie anonsów w Dziennikach** a wystarczają-jącej adres dla wszelkich infor-macji pod tym względem: Aje-ncja anonsów „Impressa“ we Lwowie.

Aparata Siegla i Richardsona metalowe i kauczukowe.
Tusze do nosa poleca specjalny skład wszelkich przyborów chirurgicznych **R. KRIMMERA** we Lwowie, hotel francuzki.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 4 pokoje est. **Pokoje kawalerskie.** Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—13 i 3—5. 45

Pańska 11. dwa pokoje, kuchnia i cztery pokoje z balkonem, nyzą, garderobą i kuchnią do wynajęcia.

6 pokoi z balkonem przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego 1. 26.

Do wynajęcia od 1. czerwca w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

U Pańska 1. 27. **pokój kawalerski** umeblowany. 294

Kieparowska 1. B. 2 pokoje, nyzą i kuchnia do wynajęcia. 300

Dwa pomieszkania frontowe na parterze i I. piętrze składające się z 3 pokoi, przedpokojem, nyzą, osobnego strychu i piwnicy są przy ul. Podlewskiego 1. 6. zaraz do naje-cia. Blizsza wiadomość u dozorecy tamże. 315

Pokój na II. piętrze. Skarbko-wska 37. 323

Letnie mieszkanie w **Snopko-wie.** Dom parterowy, 4 pokoiki. Zgłośić się: Cegelnia Domaszewicza. 270

Korespondencje prywatne.
Dama z parasolką prosi „ową damę bez parasolki“, by się do pla-stra na nosie nie wtrącała.

Tapety najnowsze
otrzymał magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie
plac Halicki liczbą 2.
Obejmuje kompletne tapetowanie po-
koi w miejscu i na prowincji.
Wzory na żądanie odwrotnie.



Najtaniej
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau
Chiffony, Shirtingi, Dymy, weby górskie etc.
poleca

skład c. k. uprz. fabryki płócien i stołowej b. ilizny
Ed. Oberleithnera Synów
Filja we Lwowie
plac Marjański 1. 8.
Cennik na żądanie
gratis i franco.

Już 1. czerwca 1892 ciągnięcie.
Losy państwowe z r. 1864

Główna wygrana zlr. 150.000

Promesy na całe losy po zlr. 5 —
połówki „ „ 3 —

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenume-
rata roczna we Lwowie 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

Mieszanka traw pastewnych

złożona z nasion ze zbioru 1891 r. z najszlachetniejszych gatunków traw paste-
wnych, koniczyny, wyczki i lotusów łąkowych, polecana bardzo do zasiania past-
wisk kilkuletnich, jagoteż łąk nowych.

Raz zasiana potrać może 3 do 4 lat w całej sile; w drugim roku daje
3 do 4 obfite pokosy, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać.

Na morg wysiewa się 15 kilogr.

50 kilogramów kosztuje 30 zlr.

Nasienie tymotki czystej (bez kanianki) pierwszej jakości
100 kilogramów 30 zlr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki)
poleca.

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjański liczbą 11.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt,
dobry sen i dobre wyglądanie
radzę sumiennie
KNEIPPÓWKE
niezrównana, wódkę z ziół leczniczych
X. Kneippa.
Cena flaszki 1 zlr.
Do nabycia tylko
w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysłać się odwrotną
pocztą.

HAMAKI OGRODOWE
zwykłe i ozdobne
nader mocne i po cenach
przystępnych, jakoteż
sznury, linewki, rebsznury
do storów
oraz wszelkie gatunki szpa-
gatów szarych i kolorowych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 1. 38.

Poszukuję zaraz do pro-
wadzenia i kontroli budo-
wli 11 pogorzałych budyn-
ków gospodarczych

fachowego zarządcy.

Pomieszkanie, wikt i sto-
sowne wynagrodzenie lub
tantiemę. Adres: Zarząd
dóbr w Potoku złotym.

Kupno — sprzedaż
Majtki ziemskie od 20.000
do 250.000 zlr., tudzież:

Folwarczki i małomiasteczkowe
realności z gruntami.
Kamienice we Lwowie.
Grunta pod budowlę i wille we
Lwowie.
Hotele znaczniejsze.
Lasy różnego drzewost. nr.
Dzierżawy. Pożyczki hipot.
i konwersji wyjednywa

J. TOPOLNICKI
Lwów ul. Pańska 1. 13.
konces. agencja handl. przem.

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz
krzesła ogrodowe
poleca
parowa fabryka
BRACI WCZELAK
we Lwowie.



CZEREŚNIE WŁOSKIE

dostaje codziennie

włosko-tyrolska owocarnia i handel delikatesów
FRYDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 1. 2.

Wysłać takowe na prowincję po cenach najniższych

L. 1484.

KONKURS.

Zarząd gminy król. wolnego miasta Doliny, ogłasza niniejszym
konkurs na posadę sierżanta straży policyjnej, a zarazem i instru-
ktora straży pożarnej z placą roczną 300 zlr., wolnem pomieszka-
niem, światłem i opalem i kompletnem umundurowaniem z termi-
nem do 20. czerwca 1892.

Kompetujący o powyższą posadę mają wykazać się:

1. metryką urodzenia,
 2. świadectwami dotychczasowego zatrudnienia a przedewsz-
stkiem uzdolnienia do służby pożarnej,
 3. świadectwami nienaganego zachowania się, zresztą za-
właść językiem polskim, ruskim i niemieckim w piśmie i słowie
- Kompetenci nie żonaci i wysłużeni wojskowi (podoficerowie)
mają pierwszeństwo.

Z Zarządu gminy miasta.
Dolina dnia 28. maja 1892.

Dobrowolski

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność,
iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. cy

Karola Ludwika liczbą 21. we Lwowie
Hotel Angielski

Magazyn i skład obuwia

wiedeńskiego i węgierskiego z najlepszych fabryk dla dam, meż-
czyzn i dzieci i sprzedaję takowe po cenach jak najprzystępniej-
szych. Zwracam uwagę Szan. PT. Publiczności, iż jako długoletni
pracownik w dotychczasym zawodzie przez 25 lat u W. Panów A.
Steffa Synowie we Lwowie, nabyłem praktyki i czuję się
w stanie wszelkim wymogom Szan. PT. Publiczności zadość uczynić.
Ręczę za bardzo dobry i tani, tylko ręczny, nie maszynowy
towar, upraszam Szan. PT. Publiczność o przekonanie się.

Z wysokim poważaniem

Herman Tendler.